

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III-ci kwartał 350 Mkp.

W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 60 M. za wiersz nonpareil lub jego miejsce, w tekście 120 M.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Kopernika 18, I p. Konto Pocztovej Kasy Oszez. Nr. 141.557 —

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Mamy nowy rząd.

We środę o samej północy podpisał Naczelnik państwa nominację nowego rządu. Prezesem ministrów jest p. Artur Śliwiński z Warszawy, ministrem spraw zagranicznych jest inżynier Gabriel Narutowicz, ministrem robót publicznych inżynier Ziemiński. Niema na razie ministrów: skarbu, oświaty, poczt i telegrafów. Reszta ministrów jest ta sama, co poprzednio, a więc: gen. Sosnkowski, Raczyński, Ossowski, Darowski, Chodźko, Marynowski, Kamiński. Ustąpili z rządu: prezes ministrów Ponikowski (był równocześnie i ministrem oświaty), minister spraw zagranicznych Skirmunt, minister skarbu Michalski, minister poczt i telegrafów Stesłowicz, minister rolnictwa Bniński. Minister robót publicznych Narutowicz został ministrem spraw zagranicznych.

Co te zmiany oznaczają? Oznaczają one objęcie rządów przez lewicę! Usunęto ludzi z głową, a wzięto proste kółki po to, aby mógł niepodzielnie rządzić sam Naczelnik państwa. Poszedł Skirmunt, który prowadził politykę pokoju! Poszedł Michalski, który na wojnę nie chciał dać pieniędzy! Poszedł Ponikowski, który bez Sejmu i jego zgody nie chciał iść na awantury. Zostały kółki, można więc będzie hulać, aż hej. Sprawy zagraniczne będzie załatwiał ten sam minister, który przez 2 lata miał sprawy odbudowy!! a wszyscy wiemy, że nie było gorszego ministra od robót publicznych! Na ministra skarbu ma przyjść jakiś Jastrzębski, który był podobno dyrektorem banku w Chinach, a ma ponaradzić żydom!

I tacy ludzie będą z woli Naczelnika państwa, p. Piłsudskiego, rządzić Polską!

Komu ten rząd zawdzięczamy? Pamiętajcie na całe wybory to, kto za tym rządem głosował w Sejmowej komisji głównej: 1. Piastowcy, 2. Stapińczycy, 3. Okoń, 4. wszyscy żydzi, 5. socjaliści, 6. wszyscy Niemcy, 7. Narodowa partja robotnicza, 8. Wyzwolenie, 9. Rady ludowe, 10. Klub pracy konstytucyjnej, czyli galicyjscy obszarnicy, jak hr. Baworowski, Abrahamowicz, Starowiejski, Osuchowski, Wysocki albo bankierzy, jak Steinhaus, Rauch, Löwenstein. Razem głosów za tym rządem naliczone 226. Przeciw było 188, a 7 posłów z katolicko-ludowych nie mogli się zdecydować, jak oddać głosy i dlatego nie głosowali.

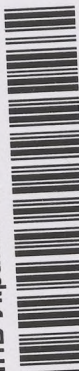
Prawda jaka ładna zbieranina poszła za rządem: I Witos i Okoń, i Stapiński i Thon, i Niemiec i żyd, i hrabia Baworowski i socjalista Daszyński, Czapiński, Żuławski i t. d.

Ale pod takim rządem Polsce biada!

Już początek wskazuje, co będzie: dolar podskoczył już na 5000 marek!

Posłowie nasi wypowiedzieli rządowi obecnemu otwartą wojnę. A lud posłom naszym dopomóż. Jak rząd socjalisty Moraczewskiego nie przetrwał wyborów w r. 1919, tak rząd socjalisty Śliwińskiego nie przetrwa wyborów w r. 1922. Większa moc Boska, jak złość ludzka!

Stanisław Rymar.



Skład poszczególnych rządów w Polsce.

(Dokończenie).

V. Rząd Witosa:

1 socjalista, 2 lewicowców (radykałów), 1 zjednoczenie, 2 belwederczyków, 5 piastowców, 1 N. P. R., 1 Ch. D., 1 mieszczanin, 1 bezpartyjny, 1 K. P. K.

Min. Spraw Wewn. — początkowo Zjednoczenie, potem belwederczyk; Min. Spraw Zagr. — belwederczyk; Min. Spraw Wojsk. — belwederczyk; Min. Rol. D. P. — ludowiec.

Grabski ustępuje z rządu po 5 tygodniach, gdyż rząd nie chce się zgodzić na kontrolę w urzędach i wojsku, gdzie rządzi lewica i szafuje groszem publicznym. Zupełny rozstrój skarbu. Na stanowiska pakuja się ludowcy. Dolar przekracza 7 tys. marek i grozi państwu bankructwem. Witos wreszcie po 17 miesiącach rządzenia ucieka od pustego skarbu. Powstaje przesilenie.

Widząc groźne położenie skarbu Zw. Lud. Narodowy w osobie swego prezesa Głabińskiego, podejmuje się w tak ciężkiej chwili stworzyć rząd i w programie wskazuje, jak to należy uczynić. Trzeba przede wszystkim wprowadzić oszczędności, skasować niepotrzebne urzędy i sprawiedliwie rozłożyć podatki. Dalej ustalić kurs marki, stworzyć bank biletowy, oparty na posiadanym kruszcu i na wpływie z danin. Ludowcy, socjaliści i żydzi nie dopuszczają do tworzenia rządu narodowego i Nacz. Państwa poleca aktywistów (zwolennikowi państw centralnych) p. Ponikowskiemu tworzenie rządu urzędniczego.

VI. Rząd Ponikowskiego:

2 lewicowców (radykałów), 2 aktywistów, 1 belwederczyk, 1 postępiec, 2 ludowców, 4 bezpartyjnych, 1 N. P. R., 1 K. P. K.

Min. Spraw Wewn. — aktywista; Min. Spraw Zagr. — bezpartyjny; Min. Spraw Wojsk. — belwederczyk; Min. Rol. D. P. — ludowiec.

Minist. Michalski (skarb) przyjmuje częściowo program p. Głabińskiego, ale daninę przeznacza na wydatki bieżące, nie stwarza banku biletowego, i nie przeprowadza reform oszczędnościowych w dostatecznej mierze. Min. Downarowicz, aktywista, zamiast zajmować się swoim ministerstwem, jest na usługach Belwederu, tworzy nowe stronnictwo i zajmuje się agitacją. Tymczasem w kraju szerzy się bandytyzm, żydzi z Rosji masowo przenikają do Polski i tu osiadają, repatrijanci mrają masowo. Min. Narutowicz jeździ do Wilna, by nie doszło do połączenia Wilna z Polską; tymczasem wykrywają się nadużycia ludowców w sprawie odbudowy, czem się jednak min. Narutowicz nie ma czasu zajmować.

Rząd ten miał trwać krótko, jako przejściowy do nowych wyborów do Sejmu. Rząd ten, wraz z niastowcami zjednoczeniem i żydami, odwie-

kając wybory i wyszukując różne trudności, aby termin ten odwlekać. W ten sposób obalili oni termin 25 czerwca r. b., proponowany przez Zw. Lud. Narodowy.

Zestawienie. Przez cały więc czas w rządach było:

6 socjalistów, 17 ludowców (z urzędem ziemskim 21), 15 lewicowców (radykałów), 7 belwederczyków, 26 bezpartyjnych (większość sympatyków lewicy i Belwederu), 4 K. P. K., 3 N. P. R., 2 Skulsczyków, 2 aktywistów, 1 Ch. D., 1 postępiec, 1 bezpartyjny-narodowiec, 5 narodowców. 90 ministrów, z czego tylko z członków Zw. Lud. Nar.: Grabski, w 3-ech ministerstwach; Kułcharski i Karpiński, oraz Wł. Seyda (b. krótko).

Na czele Głównego Urz. Ziem. stoją przez cały czas ludowcy: Stefczyk, Wilkoński, później Kiernik, teraz Ludkiewicz.

Naczelnik Państwa w Polsce jest z P. P. S., czyli socjalista.

Rząd powstaje z większości Sejmu. — Jaki Sejm — taki rząd, taki porządek w kraju.

Obecnie rządy objęła znowu lewica z p. Śliwińskim na czele.

A. Rudnicki.

Warunki p. Michalskiego.

Jak wiadomo, p. Michalski uzależnił swój udział w gabinecie od pewnych warunków. Poniższa deklaracja p. Michalskiego zawiera we warunki.

„Położenie finansowe jest niezwykle trudne i ciężkie. Aby móc sprostać zadaniu i być pewnym, że będę mógł je spełnić — oświadczam: Odpowiedź moja (zgoda) uzależniam od dwóch rzeczy:

1) Muszą mi wprawdzie być znane nazwiska dwóch ministrów, których resorty mają bezpośredni wpływ na finanse, w szczególności — na politykę kredytową i ekonomiczną:

a) ministra spraw zagranicznych.

b) ministra handlu i przemysłu.

2) Muszę mieć zapewnienie, że Sejm nie rozjeżdżi się, zanim mi nie uchwali i to w najkrótszym czasie w najbliższych dniach:

a) upoważnienia do Rady ministrów do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i do zabezpieczenia jej,

b) podwyższenia kilku podatków (niewielu),

c) eksploatacja monopolu tytoniowego ma być powierzona Spółce akcyjnej (Spółki dzierżawne na lat 25) z kapitałem akcyjnym w obecnej walucie, w którym rząd będzie partycypował w kwocie 50 proc. — obecny kapitał 50 proc. z tem

aa) że rząd ma prawo pewną część swych akcyj odstąpić krajowym fabrykantom tytoniowym.

bb) i że zagraniczni kapitaliści złożą zaraż przy podpisaniu umowy znaczniejszą zaliczkę w obecnej walucie.

Nie mógłbym bowiem prowadzić gospodarstwa przez drukowanie olbrzymich ilości marek polskich i pokrywanie w ten sposób niedoboru budżetowego, a nie chcę przeciążać podatkami ludności.

Jeżeli na te dwa punkty otrzymam zadowalniające odpowiedzi — tokę przyjmę.

(—) Dr. Michalski.

Warszawa, dnia 24 czerwca 1922 r.

Jak więc widzimy, warunki p. Michalskiego były do przyjęcia, gdyby go chciało było zatrzymać. Chodziło o ministrów spraw zagranicznych oraz handlu i przemysłu; a następnie wyłączenie monopolu tytoniowego zagranicznym finansistom. Niestety lewica z piastowcami i socjalistami na czele a pod kierownictwem p. Naczelnika państwa dobro kraju i państwa polskiego usunęła wobec własnych obliczeń wyborczych. Kraj po ustąpieniu p. Michalskiego cierpi już dzisiaj — a co będzie dalej — to zapowiada dolar, który leci na łeb gwałtownie.

Tak to zachłanność lewicowa prowadzi nas do zguby, usuwając najlepszych ludzi od rządu. Wyrzucono Paderewskiego, Grabskiego, Skirmunta, teraz Michalskiego. A najwięksi niszczy-ciele są i bezkarnie chodzą po Polsce!

W sprawie znaczków sądowych.

Minister sprawiedliwości wydał takie rozporządzenie w sprawie uiszczania opłat sądowych w znaczkach sądowych:

Opłaty sądowe uiszcza się w znaczkach sądowych. Opłaty na sumę powyżej 5000 mk. można wpłacać również w gotówce. Opłaty ponad 25.000 mk. uiszcza się tylko w gotówce, przy czem do kas poborowych przy sądach okręgowych (apelacyjnych) mogą być wpłacane w gotowości opłaty nie przewyższające 100.000 mk. Opłaty ponad 100.000 mk. mają być wpłacane wyłącznie do kas skarbowych.

Opłaty w postępowaniu hipotecznem, opłaty stosunkowe w postępowaniu upadłościowem, opłaty w sprawach karnych oraz opłaty w postępowaniu rejestracyjnem, bez względu na wysokość sumy będą uiszczane gotówką według przepisów dotychczasowych.

Niniejsze rozporządzenie nie stosuje się również do kaucji kasacyjnych, grzywien, opłat.

Znaczki sądowe będą 7 kategorii: po 1 mk., 3 mk., 10 mk., 50 mk., 100 mk., 500 mk. i 1000 marek.

Sprzedży znaczków sądowych dokonywują sądowe kasy poborowe, sekretarze sądów oraz komornicy i pisarze hipoteczni.

Nieużyte przez interesantów znaczki sądowe nie mogą być przyjmowane z powrotem przez sądy i urzędy sądowe.

Znaczki sądowe nakleja się jedno obok drugiego lub jedno pod drugim, o ile pozwala na to miejsce, bez odstępów na pierwszej stronie podania, pisma, względnie załącznika.

W sprawie jazdy po drogach.

P. Minister Rob. Publ. wydał rozporządzenie w sprawie jazdy po drogach polskich, którego wyjątki tu przytaczamy:

Wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt, jako to: kierownicy pojazdów, woźnice, cykliści, jeźdźcy i poganiacze zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy) i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku, winni usunąć się ze swemi pojazdami lub zwierzętami na prawo.

Również winni zboczyć na prawo gdy zostają wyprzedzani, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, winni zboczyć na lewo.

Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał, względnie ostrzec wołaniem o swem zbliżaniu się, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony.

Zabrania się wyprzedzać, gdy droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jakoteż na mostach, skrzętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Dlaczego nas zwalczają?

Kto weźmie dzisiaj do rąk jakiegokolwiek piśmko, czy to dziennik czy tygodnik, czy to organ lewicy, czy Belwederu, czy nawet prawicy, to widzi się tam całe szpalty zapelnione oszczerstwami, na „endecję“ „Związek Ludowo-Narodowy“. Naprawdę należałoby się zastanowić nad przyczynami tego ataku wszystkich przeciw nam? Co właściwie zarzucić nam mogą? Czy robimy, jakieś osobiste interesa? Czy nasi ludzie zajmują się kupowaniem majątków, dostawami skór, jaj, jak to robią różni inni, tak zwani ludowcy? Czy udowodniono nam wogóle choć jeden raz, coś nieczystego? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź, że nie nam nie udowodniono i wogóle

zarzuty naszych przeciwników, oparte są na kruchych podstawach, mówią one o wszystkim i o niczem. Przyczyną tego jest to, że my nie częściliśmy, ale w całości godzimy we wszystkie stanowiska i że zwycięstwo naszego programu, równa się prawie zniesieniu i zagładzie klasowych stronnictw. Nasz program mówi otwarcie, jasno, zrozumiale, że ma być „jedność narodowa bez różnicy dzielnic i stanów, podporządkowanie interesów klasowych powszechnemu narodowi”. To jest przyczyną najważniejszą tego, że dziś wszyscy ci, co chcą na własniach stanowych dorobić się majątku, zaszczytów, wypowiadają nam walkę. My jednak idziemy naprzód, z ideą, której przyświeca wcześniejsza lub późniejsza pewność zwycięstwa.

Hasłem naszym nie dęmagia, rozdawanie cudzej własności, usposabianie wrogie, jednych przeciw drugim, ale hasłem naszym jest, to święte „Synackowie mili, kochajcie się wzajemnie”. I znów zapytać muszę, kto nam najzaciętszą walkę wydaje? — Żydzi i ci co z żydami mają coś wspólnego. Żydzi wiedzą o tem doskonale, że tam gdzie istnieje jedność w narodzie, to dla rozbiłjacego tego narodu niema miejsca i tam nie można marzyć żydom o tem, by ująć ster władzy w swoje ręce, a jeżeli nie ująć, to chociaż mieć decydujące wpływy na osoby stojące u steru. Gdybyśmy tak chcieli dochodzić po nitce do kłębka, to doszlibyśmy do tego, że za każdym naszym przeciwnikiem zobaczylibyśmy, jeżeli nie całego żyda, to choć cień żydowskiego chałatu. Żydostwo walczyć z nami musi, bo wie doskonale, że rząd czysto narodowy w Polsce będzie mógł nosić tylko dobrych obywateli państwa, a żydzi takimi nie są.

Lecz przyjrzyjmy się bliżej naszemu programowi i innym. Do najważniejszych spraw, na których opierają się różne stanowe stronnictwa, musimy zaliczyć reformę rolną i reformy robotnicze. U stronnictw ludowych reforma rolna, jest prawie całą treścią programu. Tymczasem mówiąc z ręką na sercu to jesteśmy pierwszym stronnictwem w Polsce, które naprawdę szczerze i otwarcie kwestję reform rolnych i włościańskich postawiło. Wystarczy, że wspomnę liczne wnioski, publikacje naszych posłów, a szczególnie prof. Grabskiego, już za rządów zaboreczych a i w Odrodzonej Polsce zaraz tę sprawę jasno postawiliśmy. Niestety, nasz program w sprawie reformy rolnej w obecnym Sejmie upadł, a przeszli program partyjny — stanowy ludowcowy, skutki tegoż widzimy już teraz. Lecz życzeniem partyj lewicowych stało się zadość. Najdziwniejsze jednak stanowisko w sprawie reformy rolnej zajęli socjaliści. Przed wyborami szastali na prawo i na lewo majątkami i lasami, starali się przelicytować ludowców. Gdy zebrał się Sejm, to poseł Barlicki, socjalista, postawił wniosek, aby niewolno było gospodarzowi mieć więcej ziemi

w Polsce, jak 16 morgów. Wniosek, rozumie się, upadł. Lecz obłuda ich, naprawdę przechodzi granice nawet podłości. Na wiecach obiecywali ludowi ziemię pańską i, wyzyskując nieświadomości politycznej, tałi przed tym ludem, że chcą ziemię wszystkim odebrać i upaństwowić. Pierwszy punkt programu socjalistycznego mówi „przejście środków wytwarzania... ziemi... na własność społeczną”. Tej społeczności napewno żaden jednomyślny chłop nie pragnie. Ostatnio jednak socjaliści przestali gardłować o reformie rolnej, ze względu na to, że służba folwarczna zostaje przez parcelowanie większych majątków bez znaczenia. Zdziwiony jednak tem, bo w czasie agitacji przedwyborczej w Żywieckim, słyszałem, jak agitatorzy socjalistyczni okłamywali lud i obiecywali im po 30 morgów pola, a teraz nagie uciekli i o reformie rolnej, prawie że całkiem zapomnieli, rozmawiając z jednym ze znajomych mi i prawdę powiedziawszy uczciwych socjalistów — działaczy, zagadnąłem go, dlaczego wy socjaliści przestaliście gardłować o reformie rolnej? Ciekawie dał mi odpowiedź: „Popierać jej nie popieramy obecnie, bo kupowanie ziemi przez włościan, oddała możliwość przeprowadzenia rewolucji, bo każdy chłop, który kupi lub powiększy swoje gospodarstwo, stanie się naszym wrogiem, a my prędzej damy radę jednemu obszarnikowi, jak setkom chłopów”. Odpowiedź dał mi jasną i dośadną. Z odpowiedzi tej wynika, że socjalizm godzi w interesy włościańskie. Drugi zarzut stawiany nam to ten, „że pobieżnie traktujemy sprawy robotnicze”. I znów musimy zastanowić się nad tem, czy tak jest w rzeczywistości. Kto jednak dobrze przestudjował sobie nasz program i zastanowił się nad XV punktem naszego programu, omawiającym sprawy robotnicze, to stanowczo musi zarzutom zaprzeczyć i naodwrot powiedzieć, że nie pobieżnie, ale wyczerpująco, jak na stronnictwo nie stanowe te sprawy traktujemy. Przeczytajmy sobie wyjątek z programu, który mówi, że „koniecznem jest... by ogół robotniczy zapewniony miał sprawiedliwy udział w wytwarzanych przy jego pracy bogactwach”. I pytam wszystkich robotników, czy takie załatwienie kwestji robotniczej, nie uleczyłoby obecnych zatargów, jakie dziś istnieją pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Czy upaństwowienie fabryk, przyniesie robotnikom większe korzyści? Na to niech sobie robotnik polski sam da odpowiedź. I znów poznaliśmy drugą rzeczoną zwalczania nas przez stronnictwa robotnicze, które w prowadzeniu naszych haseł w czyn widzą kres swojego istnienia. Robotnik byłby zadowolony, a tego nie pragną czerwonożydy, bo im zależy na tem, by robotnik ze swojego losu nie był zadowolony. Robotnik niezadowolony to najlepszy materiał do zaburzeń, rewolucji, bratniego rozlew krwi. A to jest warunek do osiągnięcia panowania nad światem przez żydów. Te ataki ta

wściekła ślina bezsilności, wyrzucana na nas, ze wszystkich stron, to dowód, że nas się boją, że jesteśmy niebezpieczni dla tych, u których na pierwszym miejscu jest wszystko prócz dobra Ojczyzny i ukochania całego narodu. Na złorzeczenia, wściekłość naszych przeciwników odpowiadamy Kochani Bracia zdwojeniem pracy dla zwycięstwa naszych idei.

Wasz Edward Zajaczek.

Czerwona armia.

Bardzo ciekawe są szczegóły o stanie i składowaniu czerwonej armii, o której dość sprzecznie krążyły i krążą ciągle wieści. Z artykułów, które w tej sprawie umieszczały ostatnio pisma francuskie, podajemy nieco szczegółów, odpowiadających, zdaje się, rzeczywistości.

Trzeba przede wszystkim mieć to na względzie, że dzisiejsza armia bolszewicka różni się znacznie od tej, jaką miały sowiety na początku rewolucji. Zasługa w tem Trockiego. W roku 1918 po traktacie w Brześciu Litewskim, kiedy to żołnierz rosyjski puszczał front i szedł, gdzie chciał z bronią w ręku, Trocki zabrał się do roboty i stworzył ze zbiegów, przeważnie wszelakich mętów miejskich, pierwszy zawiązek armii. Oficerów był brak wielki, kto nie został zamordowany szukał gdzie mógł schronienia, by nie służyć nowemu rządowi. Trocki odwołał się do dawnych oficerów carskich, oświadczając jednocześnie, że kto będzie uciekał za granicę, tego rodzina zostanie rozstrzelana. Groźba poskutkowała i wielu dawnych oficerów poszło na służbę sowietów. Żelazna dyscyplina, terror i propaganda na rzecz nowego ustroju, wprowadziły powoli ład w rozbitą masę.

Dzisiaj armia sowiecka powstaje na drodze mobilizacji i tylko odznakami zewnętrznymi różni się od dawnej carskiej. Pod sztandarami jej znajdują się obecnie roczniki z 1899, 1900 i 1901 roku. Stanowi to 1.300.000 żołnierzy. Poza tem, bolszewicy rekrutują od paru miesięcy coś w rodzaju milicji, która będzie siłą wyborową o „przeznaczeniu specjalnem”, jak się mówi, mającą na względzie utrzymanie ustroju sowieckiego. Armia ta, wynosząca około pół miliona, jest dobrze zaopatrzona i posiada wyborowe kadry. W roku ubiegłym Trocki dokonał wewnętrznej reorganizacji armii czerwonej. W chwili obecnej składa się ona z 31 dywizji piechoty i 21 dywizji kawalerji. Dywizja infanterji liczy około 20 tys. ludzi; kawalerijska około 12 tysięcy. Wszystkie te wojska mają dobrych oficerów, wśród nich wielu z armji carskiej, o których autor artykułu umieszczonego w „Journal'u” Paweł Erico, powiada, że tak służą sumiennie, jakby zapomnieli komu służą...

Jednakże chociaż zajmują oni ważne stanowiska w sztabie głównym, żadnemu z nich nie po-

wierzono jeszcze naczelnego dowództwa poszczególnych armji. Są one zarezerwowane dla „niebezpiecznych”, którzy złożyli na to dowody. Tak np. dawny oficer carski, Kamieniew, jest wodzem naczelnym czerwonej armji, a Lebediew szefem sztabu głównego. Co do gen. Brusilowa, to ten ma być tylko doradcą technicznym przy komisarjacie wojny.

Z innych dowódców sowieckich, Frundre, dowodzący na Ukrainie i Krymie, służył niegdyś w intendenturze. Tukaczewski, dowódca frontu zachodniego, jest dawnym kapitanem, który stał się bolszewikiem, podczas swej niewoli w Niemczech; Jegorew, dowódca armji kaukaskiej był pułkownikiem carskim, lecz już wówczas należał do partji socjal-rewolucjonistów, Budienny, dowódca kawalerji, był tylko wachmistrem w chwili wybuchu rewolucji; Muratow, komendant placu w Moskwie — był agronomem.

Są również i w armji sowieckiej oficerowie niemieccy. Widzi się ich wszędzie — jak utrzymuje p. Erico, liczby ich jednak nie udało się dotychczas ustalić. Personal techniczny w fabrykach broni i amunicji, składa się przeważnie z Niemców.

Fabryki broni w Tule i Rżewsku mogą fabrykować 20 tysięcy karabinów i do 30 milionów nabojęw miesięcznie. Zakłady Putiłowskie zrobiły w roku 1921 z górą sto dział w zakładach Singera w Moskwie, Briańsku, w Obuchowie robią pociski armatnie.

W końcu kwietnia b. r. czerwona armia posiadała 1.500.000 karabinów, 2000 dział, połowych, od 500 do 600 dział ciężkich, około 10.000 karabinów maszynowych. Na każdy karabin, czy też działo wypadało po 500 ładunków.

Tego rodzaju zaopatrzenie armji sowieckiej dokonało się przy współudziale Niemiec.

Uzbrojenie jednak jest dość urozmaicone; jest tu materiał francuski, angielski, amerykański i niemiecki. Zasilek niemiecki nie jest jeszcze zbyt pokaźny, z wyjątkiem aeroplanów, które od niejakiego czasu przybywają regularnie z Berlina.

Ci, co z bliska obserwowali armję sowiecką, są zdania, że w całości swojej nie jest ona bolszewicka, każda wszakże jej jednostka posiada dostateczną ilość komunistów dla popełnienia całej masy naprzód.

Groźne cyfry.

Organ sjonistów krakowskich „Nowy Dziennik” zamieszcza artykuł p. t. „Kilka ciekawych cyfr (do powojennej statystyki żydów)”, którego autor, przywódca sjoniski dr. Michał Ringel, opiera się na nowych wydaniach podręczników statystycznych, a w szczególności na wydany na-

kładem kartograficznego zakładu Freytag i Berndt atlasie statystyczno-geograficznym wedle stanu z roku 1921.

Wedle tej statystyki w Europie żyje obecnie 10.000.000 żydów — (czyli 2,3 proc. ogółu ludności). W Rosji, która przed wojną posiadała większość żydów bo około 6 i pół miljonów, największe zaszczyt zmiany. Obecnie we właściwej Rosji t. j. bez Ukrainy i innych nowopowstałych państw kresowych, pozostało ich ledwo 400.000.

Największą ilość żydów w Europie posiada obecnie Polska, a to 3.300.000, czyli 11 procent całej ludności.

Potem następuje Ukraina, gdzie jest 2.300.000. W Rumunii z powodu aneksji Bessarabji, Bukowiny i Siedmiogrodu ilość żydów z 250.000 — przed wojną wzrosła na 800.000.

Białoruś, którą sowieci i pokój ryski uznali formalnie jako odrębną republikę — liczy 750 tysięcy żydów.

Litwa kowieńska liczy 300.000, a ci, mimo małej liczby stanowią około 10 procent ogółu ludności.

Okrojona obecnie Austria liczy 350.000 żydów, z tego Wiedeń 300.000, czyli 16,3 procent ogólnej liczby mieszkańców Wiednia.

Tak tedy Wiedeń po Warszawie ma dziś najliczniejszą gminę żydowską.

Po Wiedniu przychodzi Budapeszt, który ma 212.000 żydów, stanowiących jednak niemniej jak 23 procent mieszkańców. Reszta obecnych Węgier liczy około 250.000 żydów, czyli razem jest ich w Magiarii 450.000.

Czechosłowacja liczy tylko 360.000 żydów.

Z mocarstw wielkiej Ententy Wielka Brytania liczy (w Europie) 280.000 żydów — Francja zaś 130.000, a Włochy tylko 40.000.

Z bałkańskich państw liczy Grecja 750.000 żydów, ale z tego w Salonice samej żyje 60.000. Stanowią zaś żydzi w Salonikach nie mniej jak 33 procent ogółu ludności.

Jugosławia ma 60.000 żydów, zaś Turcja europejska tylko 50.000, a Bułgaria tyle co Włochy, t. j. 40.000.

Interesującym jest, że po raz pierwszy od wypędzenia z Hiszpanji (w 1492 roku) wykazuje statystyka żydów w Hiszpanji i Portugalji, że to 1.000 żydów w Hiszpanji, a 600 w Portugalji.

Szwecja, Danja, Belgja mają 4000 żydów. Szwajcaria ma 21.000, Norwegja i Luksenburg po 1.000 żydów.

Ilość żydów w Azji wynosi 780.000, z tego 80.000 w Palestynie.

Po Polsce i Ukrainie największe centrum żydowskie stanowią obecnie Stany Zjednoczone wykazujące 1.600.000 żydów.

zamieszkała również przez semitów Abisynja. — Egipt wykazuje ich 40.000. Południowa Afryka i Egipt wykazuje ich 40.000. Południowa Afryka

liczy tylko 15.000 żydów. Maroko wykazuje 100 tysięcy, Algierja 33.000, a Tunis 60.000 żydów.

Cała Australia ma tylko 20.000 żydów.

Naród żydowski dochodzący do 14 milionów, stanowi 0,8 proc. ludności całej kuli ziemskiej.

Artykuł swój poprzedza dr. Ringel następującym wstępem:

„Wojna światowa pokryła wszystkie kontynenty potopem krwi i ognia, chmurszą gaszącą trujących zniszczenia. Powoli wyłaniać się zaczęła nowe oblicze świata, nowe państwa, nowe ugrupowania. Wielkie mocarstwa rozprysły się, a las nowych tworów państwowych pokrywa kartę geograficzną. Nas interesuje w pierwszym rzędzie, jak został pokrajany i podzielony skutkiem nowych granic organizm narodu żydowskiego. A w związku z tem, jak się przedstawia, w przybliżeniu przynajmniej — obecna siła nasza liczebna“.

Nas, Polaków, również bardzo musi interesować, jak został „pokrajany i podzielony organizm narodu żydowskiego“ i jak przedstawia się na naszych ziemiach obecna siła liczebna żydostwa, która właśnie tą siłą liczebną uzasadnia swoje pretensje, mające stanowić podstawę daleko idących planów politycznych, w których ziemi polskie odgrywają pierwszorzędną rolę.

Dla nas cyfry te są nie tylko ciekawe, ale i groźne i powinny stanowić poważne ostrzeżenie dla czynników rządzących, które z doskonałą obojętnością patrzą na nieustanny zalew Polski przez napływające ze wszystkich stron i pod wszelkimi pozorami fale żydostwa, przed które mi bronią się nie tylko nasi najbliżsi sąsiedzi, ale i Stany Zjednoczone, przed któremi specjalna ustawa Anglja chroni — „narodową siedzibę żydowską“ — Palestynę.

Przeciw parcelacji.

Otrzymałmy następujące pismo, które skierowaliśmy równocześnie do odpowiednich organów:

Podpisani mieszkańcy wymienionych gmin Dębna, Jastwie, Porąbki, Urzewski, Łysygóry, Sufczyzna, Woli Dębieńskiej:

Wnoszą protest przeciw przymusowemu wywłaszczeniu ziemi w posiadłości Dra Jana Jastrzębskiego w Dębnie przez Główny Urząd ziemski w Krakowie z powodów:

1) że ta parcelacja dla ludu biednego nie przynosi żadnego dobra, lecz stokroć większą biedę, jaka jest, bo wszystka uboższa ludność dzierżawi po morgu lub dwa morgi gruntu i to po przystępnej cenie;

2) że przez parcelację obszaru dworskiego ludność wymienionych gmin pozbawiona zostaje siana, koniecu i różnych traw, które stanowiły

wielką korzyść dla ludu i które już przez kilkanaście lat kupowaliśmy;

3) że wiele biednych jest w służbie i ma swe utrzymanie i ci nie potrzebują tulać się po świecie lub być ciężarem dla drugih i liczyć się do bezrobotnych i wielu biedaków niestosownych do pracy znajduje utrzymanie i wiele dziennych robotników dostajeienne pożywienie i płace.

Zadamy, aby cały obszar dworski z przyległościami Dra Jana Jastrzębskiego został w całości w jego posiadaniu dziedzicznym.

Następuje 38 podpisów najpoważniejszych obywateli włościan wymienionych wsi.

He wynoszą nasze długi zagranicą.

Ogólna suma długów Polski w dniu 31 grudnia 1921, wynosiła 283,379.610 dolarów, t. j. 1,133,518,440.000 marek polskich, licząc po 4.000 marek za dolar (jeden trylion, 133 biljonów, 518 milionów, 440 tysięcy!). Z tej sumy blisko dwie trzecie części, czyli 184,457.965 dolarów stanowią zobowiązania Polski względem Stanów Zjednoczonych.

Po Stanach Zjednoczonych największym wierzycielem Polski jest Francja, której Polska jest winna piątą część swoich zagranicznych długów.

Innymi wierzycielami Polski są: Anglja, Włochy, Holandja, Norwegja, Danja, Szwecja i Szwajcaria. Podział tych długów przedstawia się w dolarach następująco:

Stany Zjednoczone 184,457.965 — Francja (783,858.404 franków) 63,123.488 — Anglja (4,374.849 f. szt.) 18,409.802 — Włochy (w lirach i frankach) 7,886.222 — Holandja (18,218,686.20 flor.) 6,724.517 — Norwegja (16,497,417.47 kor.) 2,677.836 — Danja (358,849.81 koron) 71.662 — Szwecja (17,080 koron) 43.737 — Szwajcaria (73,600 fr. 14.381.

Przy takim stanie finansowym państwa obaliło się ministra Michalskiego, który wszedł na drogę polityki oszczędnościowej. Nie zapominajmy, że długi te muszą być do jednego feniga spłacone.

O co poszło?

Szanowni Czytelnicy! Czytacie rozmaite gazety, aby się dowiedzieć, co, jak i dlaczego w Polsce i świecie się dzieje, a jak się dźiać powinno. Czytaliście zapewne także dość dużo o ostatnim trzechtogodniowym bezrządzie w Polsce. I czy kto z was mógłby mi dziś powiedzieć, dlaczego właśnie obalono rząd Ponikowskiego i dlaczego tak długo nie utworzono innego? Bo ja, choć czytam może więcej gazet od niejednego z was, do dzisiaj tego nie wiem. Nie wiem zaś dlatego, że

u nas w Polsce tak mało jest polityków, mówiących szczerze i otwarcie to, co myślą, czego chcą i do czego zmierzają, a tak wielu łgarzy i krętaczów, uważających, że na to Pan Bóg dał ludziom mowę, aby mogli prawdę ukrywać i we wszystkim, a zwłaszcza w polityce wzajemnie się oszukiwać, wodzić za nosy i wyprowadzać w pole, że dla ludzi uczciwie myślących, wyznac się w tym mateczniku fałszu i podstępnie nie sposób.

Gdzieindziej, gdzie polityki nie uważają za sztukę trzymania się władzy, lecz za służbę Ojczyźnie i nie za sztukę umiejętnego okłamywania narodu, lecz za szczere i otwarte służenie mu i za jasne wskazywanie mu dróg postępowania, zawsze jest wiadomem, dlaczego jeden rząd upada i wskutek tego łatwe jest znalezienie następcy. Niema tam tak długich porodów rządów, jak u nas.

Gdzieindziej dzieje się zwykle tak. Np. ministrowie czyli rząd chcą imieniem państwa wejść w ściślejszy sojusz z jednym sąsiadem, a większość Sejmu wołałaby takie przymierze zawrzeć z innym. Ministrowie swoją myśl uważają za korzystną dla państwa, a zamiary Sejmu za szkodliwe; Sejm zaś przeciwnie. Jedni i drudzy myślą tylko o tem, co by ich zdaniem było dla państwa pożyteczne, a co szkodliwe i otwarcie to mówią. Ponieważ zaś Sejm jest władzą wyższą od ministrów, więc ministrowie, nie chcąc wbrew swemu przekonaniu postąpić tak, jak chce Sejm, ustępują. Ale następcę łatwo znaleźć wśród tej części Sejmu, która poprzedni rząd obaliła, bo wiadomo, o co poszło i kto za czem był. Z chwilą nastania nowego rządu już każdy wie, do czego nowy rząd będzie dążył.

U nas bywa inaczej. Jeśli rząd Ponikowskiego podał się do dymisji i p. Naczelnik państwa dymisji mu udzielił, to powinno się było wiedzieć, jaka różnica w poglądach politycznych wystąpiła między rządem p. Ponikowskiego a Sejmem, a choćby tylko między rządem a p. Naczelnikiem. Gdyby np. jeden z nich powiedział otwarcie, że dla dobra i bezpieczeństwa Polski trzeba wejść w porozumienie z Niemcami przeciw Rosji, drugi, że z Rosją przeciw Niemcom, albo jeden, że trzeba trzymać z Francją, drugi, że z Niemcami; albo gdyby jeden z nich powiedział, że wojna z Rosją grozi Polsce nieodwołalnie i że lepiejby było ją teraz stoczyć, póki Rosja słaba, niż później, a drugi, że absolutnie do wojny dopuścić teraz nie powinno się — gdyby to powiedzieli otwarcie, wiedzielibyśmy, o co poszło. Niestety, u nas Naczelnik państwa powiada, że różnica między nim a rządem p. Ponikowskiego nie było, Sejm powiada, że między nim a rządem p. Ponikowskiego także różnica niema, a jednak rząd p. Ponikowskiego musi ustąpić. Gdy Naczelnik próbował tłumaczyć, że za małą część Sejmu popiera Ponikowskiego, Sejm natychmiast stwierdził, że owszem stoi za nim znaczna większość. Mimo to p. Naczelnik p. Ponikowskiego do rządów nie wrócił.

Gdy dostaniesz czek, nie zwlekaj z nadesłaniem prenumeraty!

Na upór niema lekarstwa. Ale że nie było jasnem, dlaczego jeden rząd upada, więc też nie wiedzianno, czego od nowego żądać i kogo do rządów dopuścić. Zgodzono się wreszcie i to ogromną większością na Przanowskiego. Niestety Witos jak pierwszy na niego głosował, tak też i pierwszy go z p. Naczelnikiem utracił. Jak, o co, dlaczego? Kto to wie?! — Więc Sejm wkońcu powiedział: „Tego nie chcesz, ten ci nie do smaku. Powiedz sam, kogo chcesz!” — Wskazał Śliwińskiego. Oczywiście Sejm byłby i za rok tak niepokażnej figury nie znalazł, bo za wiele mamy w Polsce postaci bez porównania wybitniejszych. Toteż znalazł on w Sejmie poparcie bez porównania mniejsze od p. Przanowskiego, bo tylko 226 głosów przeciw 186, a jeszcze i w tych 226 głosach liczone są głosy wszystkich żydów i Niemców; gdy p. Przanowski miał za sobą prawie 300 głosów (299) i te samych polskich. Ten p. Śliwiński będzie rządził. I bądźcie z tego wszystkiego mądrym! Czego taki sojusz Naczelnika państwa ze spółką, złożoną z Piastowców, Stapińczyków, socjalistów, wszystkich żydów, wszystkich Niemców i konserwatystów (t. j. obszarników i bogatych żydowskich przemysłowców), może nażytek państwa polskiego zgodnie chcieć?

Czy więc możecie mi odpowiedzieć, o co poszło? — W mateczniku podstępów, fałszu, obłudy — prawda utonęła. Domyślać się jej tylko można: że Józef Piłsudski, oparty o spółkę konserwatystów, piastowców, stapińczyków, komunistów, okoniowców, żydów i Niemców, chce zostać dyktatorem — samodzielną, a spółka, oparta o Józefa Piłsudskiego, chce przeszwarować wybory, zerwać potem przez 5 lat na ciele Rzeczypospolitej Polskiej i jej ziemi, naciecie, lasach, o ileby jej do grobu wcześniej nie wtrąciła. Poszło o wybory.

Więc i nam o te wybory musi chodzić i musimy dokazać tego, aby otwarci, szczerzy, prawdomówni i uczciwi ludzie i rzetelni Polacy uzyskali w nowym Sejmie stanowczą większość nad ową spółką polskich oczajduszów, żydów i Niemców. Musimy doprowadzić przez najbliższe wybory do tego, by w Polsce mogli objąć rządy Dmowscy, Paderewscy, Tramczyńscy, Grabscy, Korfantowie, a nie Bardle, Kierniki, Bryle, Rataje, Gagatki, Stapińscy, Dabale, Okonie, Szmigle, Grzędzielscy, Dąbrowscy, Diamandy, Perle, Liebermanny, Thony, Grynbaumi, Spickermanny, Dąbscy i Witosy.

Nam musi chodzić o zwycięstwo rozumu, prawdy i uczciwości, bo inaczej zginiemy wraz z państwem.

Józef Raczy,

Walka tzw. „wstecznictwa” z „lajdactwem”.

Zacznę od słów piastowskiego posła z ziemi rzeszowskiej, p. A. Pluty. Napisał on w „Piaście” tak: „Ale poco w tej spółce księżo obszarniczej znalazła się część inteligencji, jak czcigodny profesor Głabiński, Staniszkis, sędzia Matakiewicz i inni, to doprawdy w moim chłopskim łbie pomieścić się nie może. Przecież... oni sami należą do tej klasy, co przymiera głodem; co ich łączy z bogaczami, tego nie rozumiem”.

Następnie sprostuję nasamprzód chyba świadomą nieprawdę, jakoby z bogaczami i obszarnikami, o których p. Pluta nieco wyżej pisze wyraźniej, łączyli się pp. Głabiński i Staniszkis, bo z nimi (t. j. z konserwatystami) łączy się stale właśnie p. Pluta i jego piastowskie stanowisko.

A wreszcie spytam go, poco — jeśli jest uczciwym człowiekiem — znalazł się w spółce Gagatków, Dąbrowskich, Bardłów, Szmigłów, Bryłów, Stapińskich i zwalcza stronnictwo czcigodnych Głabińskich, Staniszkisów, Grabskich, Korfantych, śp. Skarbków itd.? Bo w mojej, także chłopskiej z rodu głowie, pomieścić się również nie może, jak człowiek, o ile jest uczciwy, może wchodzić w spółkę z czcigodnymi i wszędzie ją popierać, a zwalczać stronnictwo ludzi czcigodnych; jak uczciwy Polak może zwalczać obóz czysto polski, w którym niema ani jednego żyda, ani Niemca, a równocześnie łączyć się i współdziałać ze wszystkimi żydami i Niemcami, jacy tylko w Sejmie są; jak postępowy ludowiec może iść ręką w rękę z konserwatywnymi obszarnikami z K. P. K. i równocześnie głosić, że toczy się zawzięty bój z konserwatyzmem i wstecznictwem.

Otóż na tem polega całe nieszczęsne nieporozumienie, że bój toczy się nie tak, jak wy głosicie, postępu z wstecznictwem, lecz uczciwością, sprawiedliwością i praworządnością z lajdactwem i bezprawiem — i polskości z żydostwem. Z jednej strony stoi nie postęp, lecz lajdactwo, żydostwo i jego pacholki, a z drugiej nie wstecznictwo, lecz uczciwość, polskość i rozum. To są dziś w Polsce dwa walujące obozy.

Wylicz mi, p. posle Pluto, czcigodnych ludzi ze swojego obozu. Z naszego obozu wymienię ostatnim razem dwóch: profesorów Głabińskiego i Staniszkisa. Piast zaliczył niedawno do nich naszego śp. posła hrabiego Skarbka! — prawda, że dopiero po śmierci, bo za życia właśnie piast

Posyłając prenumeratę, pamiętaj o funduszu prasowym!

tołecy szarpali jego cześć bezwstydnie, za co też w sądzie marszałkowskim dostała się im narwana. O Głabińskim już i dawniej pisał Piast, jako o człowieku „bardzo porządnym“ (i dlatego pewnie nie dopuścili go Piastowcy do rządów!?!); — o Grabskim Stanisławie Piast pisał, że jest uczełwie pracującym, i przyznał, że go „zupełnie niewinnie zaatakował“. Z pełnem uznaniem pisał piastowski Bojko w Piśmie o Dmowskim, Trampczyńskim, Lutostawskim, arcybiskupie Teodorowiczu. Lecz piastowcy ich właśnie zwalczały, a łączą się z osławionymi Stapińskim, Dąbrowskim, Moraczewskimi, z tym właśnie socjalistą Moraczewskim, który według Piasta miał kazać z rewolwerami w ręku wybierać się po zboże do chłopów.

A potem dziwi się Bojko i żałuje, że Dmowski nie bierze większego udziału w pracach Sejmu. Dmowski umiał prowadzić polityczne układy w Londynie z Balfourem, w Paryżu z Pichonem, Fochem, Poincarem, Clemensem, z Belgami i Amerykanami, umiał toczyć rokowania w stołicy Japonji; ale z waszymi, m. piastowcy, Dąbskimi, Ratajami, Kiernikami i Witosami, a nawet z waszem jeszcze wyższem bożyszczem — dogadać się nie umie, bo gadać z krąbnymi niemożliwymi — to sztuka nad sztuki — i po kilku próbach dał jej spokój.

Tak, panie Pluto! Polska dzieli się na dwa obozy, z których jeden twój przyjaciele lubią nazywać obozem wsteczników, a drugi — postępowym, a z których jeden ty nazywasz księżo-obszarniczym, a drugi obozem ludzi ubogich; bo właśnie w tym obozie twoich ludzi ubogich znajdujemy stale bogatych przemysłowców, żydów, Kolicherów, Diamandów, Loewensteinów, bogatych obszarników i przemysłowców hrabiów Baworowskich, Dawidowiczów, Steinhausów, Stapińskich, Łackich, hrabiów Rejów, Długoszków, hrabiów Lasockich, Klemensiewiczów i t. d.

Polska dzieli się na dwa obozy: z jednej strony Polaków rozumnych, uczełwych, praworządnych i **czcigodnych**, a z drugiej głupców, krętaczy, dorobkiewiczów, mataczy, łajdaków, Niemców żydów i żydowskich wojtków i popychadeł.

I między temi dwoma obozami lud polski ma w najbliższym czasie wybierać.

Dla uczełwych Polaków wybór nie trudny. Gdzie ty staniesz, p. pośle Pluto?

Józef Rączy.

Wskazówki zdrowotne

w celu uniknięcia zachorowania na cholere.

1. Zachować umiarkowanie w jedzeniu i pić, lecz zrana nie wychodzić z domu naczczo.
2. Pokarmy spożywać tylko świeżo przygotowane i trzymać je w czystości i pod przykryciem.
3. Wodę i mleko pić świeżo przegotowane.
4. Nie używać napoi z alkoholem.
5. Nie jadać owoców surowych.
6. Przed każdym jedzeniem myć ręce mydłem.
7. Przestrzegać czystości ciała, odzieży mieszkań, ustępów, kuchni, naczyń kuchennych i t. d.
8. Tepić muchy, ponieważ one roznoszą zarazę.
9. Przy cierpieniach żołądkowych zwracać się o pomoc lekarską.
10. Zaszczepić dwukrotnie szczepionkę przeciwcholeryczną, która jest jedynym pewnym środkiem zapobiegawczym.

Czy kpicie? czy o drogę pytacie?

Powszechnie znaną w Polsce jest skandaliczna sprawa odbudowy zniszczonych gospodarstw. Mieliśmy w tym kierunku mnóstwo rozpraw sejmowych i rozporządzeń piastowo-witosowych.

Wiemy o tem, że po dziś dzień utrzymywaliśmy wiele nieczyszczonych Ekspozytur odbudowy kraju, które z braku materiałów lub gotówki nie zrobić nie mogą, bo materiałami budowlanymi zaopatrywały rozmaite spółki Witosowe. Chłopi zaś mogą się pocieszać ustawami, rozporządzeniami i wiecowemi obietnicami agitatorów Witosowych, tak w sprawie reformy rolnej, jakoteż otrzymaniem materiałów na odbudowę. Wynika z tego, że dla chłopów pozostaną wiecowe gadania, a dla spółki Witosowo-piastowej ziemia i materiał.

Widocznie mało im tego wszystkiego; trzeba jeszcze próbować chłopów ogłupiać, albo podrażnić lub też wykazać mu, że piastowy wojewoda krakowski p. Galecki dba (!) o odbudowę i stara się aby właścianie nabyli materiały na odbudowę po ustanowionych cenach, chłopci jednak tylko pocieszyć się mogą szumnym wysłaniem do gmin województwa krakowskiego okólnikiem a drzewo jak dotąd będzie trafiało wszędzie, tylko nie do rąk zniszczonego woła chłopca.

Oto przeczytajcie oryginalny odpis okólnika województwa krakowskiego, rozesłanego także w powiecie tarnowskim, a więc w siedzibie p. Witosy.

Starostwo w Tarnowie. L. 23026.
Ceny drzewa budulcowego.

Tarnów, dnia 2 czerwca 1922.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie tarnowskim i Magistratu miasta Tarnowa.

Polecam podać do publicznej wiadomości, że reskryptem z dnia 15 maja 1922 L. 31237/5371/ex 1922 ustanowiło Województwo na zasadzie § 1 rozp. Min. robót publicznych z dnia 2 stycznia 1922, Dz. u. R. p. Nr. 10 następujące ceny za 1 m³ drzewa budulcowego na pniu zajętego w lasach prywatnych na cele odbudowy w okręgu tutejszego Województwa.

Sosna Świerk Jodła
Klasa grubości wedle średnicy na miesiąc, mier-
ności w połowie długości do 20 cm., 21—30,
31—40 i wyż.

Cena w Mkp.

Uwaga.

Styczeń	1620	2300	2610	3050	na pniu
Luty	1620	2300	2610	3050	na pniu
Marzec	2160	2760	3190	3800	na pniu
Kwiecień	2700	3220	3770	4560	na pniu
Maj	3060	3680	4350	5320	na pniu

Przy obliczaniu wartości drzewa budulcowego w lasach oddalonych od stacji kolejowej o 5 do 10 km. stosować należy ceny powyższe z 10 proc. niższą, przy odległości 10—20 km. z 20 proc., przy odległości 20—30 km. z 30 proc. niższą.

Interesowani mogą przeciwko ustanowionym cenom wnieść odwołanie do Ministerstwa robót publicznych w ciągu dni 14, licząc od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia w dzienniku urzędowym Województwa.

Radca Namiestnictwa Żukiewicz.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej temu rozporządzeniu. Cena drzewa bardzo przystępna i niejednemu chłopu potrzebującemu drzewa na odbudowę aż ślinka poleci na kupno materiału po tak przystępnej cenie. Niejeden z radości powie, aby Bóg dał zdrowie naszym kochanym Witosowcom za ich starania się o nas i z pewnością nie potrzebaby agitacji na rzecz piastowców, ani szumnych kongresów Witosowych, wzywających na bóg o prawną i ziemię. Lecz gdyby to, co się mówi, obiecuje, a nawet w urzędowych okólnikach pisze, choć w części wykonane zostało, to z pewnością każdy chłop i inteligent stałby się raz na zawsze zdeklarowanym piastowcem.

Jak widzimy z przytoczonego powyżej okólnika, to Ministerstwo robót publicznych wydaje rozporządzenie swym podwładnym urzędom dnia 2 stycznia 1922, ustanawiając ceny na miesiąc styczeń, luty, marzec, kwiecień i maj.

Województwo krakowskie rozsyła to samo rozporządzenie do podwładnych mu Starostw dnia 15 maja 1922, a więc po upływie 4 i pół miesiąca.

Zaś n. p. Starostwo tarnowskie rozsyła znowu to samo rozporządzenie do wszystkich Zwierzchności gminnych dnia 2 czerwca 1922, które trafiło do jednej z gmin powiatu tarnowskiego dnia 10 czerwca 1922. Znakomita musztarda po obiedzie.

Chłopi z powiatu tarnowskiego i Województwa krakowskiego cieszą się!! bo czyż nie mają powodu? Przecież za staraniem Witosy uzyskaliście ceny maksymalne na drzewo na miesiące styczeń, luty, marzec, kwiecień i maj i w tych miesiącach tylko wolno wam było nabywać drzewo po ustanowionych i miłych dla was cenach. Cóż kiedy pech Witosowy tak rzucił, że okólnik ten doszedł do waszej wiadomości, kiedy nie miał znaczenia. Czyż nie szkoda papieru, marek i sił kancelaryjnych dla pisania i rozsyłania bezprzedmiotowych okólników. Dlatego zapytujemy was, czy kpicie, czy o drogę pytacie?

Choroby zakaźne trzody chlewnej.

Główne, a bardzo niebezpieczne choroby trzody chlewnej, a zwłaszcza więcej szlachetnych ras, są trzy, a mianowicie: I. Różyczka, albo czerwotka (w mojej okolicy, parafia Wieleńskie Luborzycy, zwą tę chorobę „zapalenie“). II. Pomór i III. Zaraza płenna. Wszystkie te choroby od roku 1885 były brane za jedno i nie były wcale odróżniane jedna od drugiej. Po roku 1885 profesor Löffler, odnalazł zarazek różycy i chorobę tę odróżnił od innych chorób. Bakteryj tej choroby jest podobny do bardzo cieniutkiej laseczki i za pomocą pewnych chemicznych środków (farb) barwi się na kolor różowaty. Bakterie różycy są bardzo trwałe na niską i wysoką temperaturę; w cieple 70° C. ginie po 5 godzinach, na słońcu i wolnym powietrzu może trwać 12 dni, w solonym mięsie znajdowano żywe bakterie po 170 dniach, w solonym i saletrowanym po 70 dniach, w wędzonym na lekkim ogniu po 3 tygodniach. Bakterie te znajdują się w mięsie, krwi i wydzielinach. Zarazkiem różycy może zarazić się i człowiek, jeżeliby miał ranke na ciele, któraby się zarazek dostał do krwi.

Mięso po zupełnem ugotowaniu, dla ludzi jest nieszkodliwe, zachować jednak trzeba ostrożności, aby za pomocą mięsa, opłóczyn nie roznieść tej choroby. Na chorobę tę odporniejsze są świny nasze krajowe, więcej podlegają świny ras zagranicznych (w roku 1912 padły na różycę u mnie 2 sztuki, świny sąsiada porwały parę kawalków mięsa z poćwiartowanych, zjadły i nie im nie było, były rasy polskiej, a mało chowane w chlewie, tylko zawsze chodziły po polu, często i w noc, drugiego sąsiada tylko przeszły przez moje podwórze i zaraziły się).

Zaraza ta panuje przez cały rok, lecz najsilniej występuje od maja do października; gdzie panowała ta zaraza, tam trzeba tę miejscowość uważać za ognisko zarazy, w tej miejscowości zarazki znajdują się w wodzie stojącej, błotach, pastwiskach, gdzie chodziła chora trzoda, zaraza roznosi się także z biegiem rzek, ta, że gdy w górze wybuchnie różycy, to i około rzeki, aż do ujścia ta zaraza panuje. Zaraza ta wynika często niewiadomo z jakiej przyczyny, przechowuje się najczęściej w gruczołach podgardlanych; także i myszy mogą roznieść tę zarazę, choroba rozniesiona przez myszy nazywa się septinją. Zaraza ta poraża niekiedy tylko samą skórę, wtedy skóra obłazi ze świni.

Gdzie panowała różycy, takie miejscowości należy stale szczepić i dezynfekować.

Zaraza najczęściej roznosi się przez jarmarki, na które przypędzają ludzie sztuki chore i te zarażają inne, albo zakupione zwierzę chore z innej okolicy staje się rozsądnikiem zarazy w zagrodzie nabywcy i w ten sposób zaraza jest zawleczona. Jeżeli w jakiej miejscowości panuje czerwotka, to wójt ma prawo zakazać jarmarków, jeżeli targi odbywają się w obrębie jego gminy, lub niedopuszczać na targ świni z gmin zarażonych, jako też i wójt miejscowości zarażonych nie może wydawać paszportów na przewóz świni na targ do innej okolicy.

Zwierzę zaraża się przez przewód pokarmowy. Zarazek czerwotki, gdy się dostanie do organizmu świni, rozwija się w ciągu 3—5 dni, lub też paru godzin.

Gdy zwierzę zachoruje, oznaki są następujące: podnosi się temperatura (gorączka), zwierzę zakopuje się w ściółkę, z początku bywa zatwardzenie, po 2 dniach rozwolnienie, niekiedy bywają wymioty, na uszach, ryju i cieńszej skórze pojawiają się różowawe plamy, które ciemnieją i przechodzą w fioletowe, przy naciśnięciu palcem na plamę różowość na chwilę się rozchodzi. Choroba ta na zmarłem ciele znaków szczególniejszych po sobie nie zostawia, po którychby można powiedzieć, że to są jedyną oznaką różycy; pojawiają się nieznaczne przekrwienia żył na cienkich kiszkiach, przekrwienie nerek, śledziona nieznacznie opuchnięta, czy są przekrwione. Przy przebiegu bardzo ostrym tej choroby, plamy na zewnątrz, ani wewnątrz oznaki nie zdają się wytworzyć, gdyż zwierzę ginie w parę do 24 godzin po zarażeniu się. Taki ostry przebieg bez oznak właściwych różycy nazywa się białą różycą.

Ostry przebieg trafia się zwykle rzadko i na początku wybuchu zarazy, tu ofiarą padają najprzód najsłabsze organizmy, później chorują silniejsze już chronicznie, najpóźniej zarażone zwykle wyzdrowieją. Śmiertelność różycy wynosi od 75 do 90 proc.

Na różycę zapadają 6-tygodniowe do 2 i pół lat, po tym czasie i przed 6 tygodniami świni po-

siadają odporność na różycę. Środków aptecznych na tę chorobę niema.

O pomoc rolną dla repatriantów.

Dnia 7 i 8 czerwca b. r. odbyło się w Warszawie zwołane przez Nadzwyczajny Komisarjat dla spraw repatriacji zebranie, na którym wobec przedstawicieli instytucji państwowych i bardzo wielu organizacji społecznych, nadzwyczajny Komisarz p. Władysław Grabski rozwinął szeroki program okazywania pomocy rolnej ludności na kresach.

Zaznaczyć należy, iż w akcji tej poza szeregiem instytucji urzędowych, a nawet i organizacji zagranicznych (Anglo-Amerykański Komitet) wzięły już udział nasze zrzeszenia rolne. Wielkopolska, zwykle ujmując rzecz od razu praktycznie, podzieliła się na dwie rejencje, z których każda obrała sobie po jednym powiecie kresowym, jako swoje „dzieci chrzestne“.

Przystępując do tej akcji z najgorętszym oddaniem się Centralne Tow. Rolnicze niezależnie od zamierzeń, zapoczątkowanych już w łonie własnej instytucji i wśród szerokiego ogółu swych członków przez Rady Wojewódzkie Tow. Rolnicze Okręgowe, uważa za swój obowiązek zwrócić się z gorącym apelem do całego ogółu rolników polskich o pośpieszenie z okazaniem tej pomocy ludności kresowej.

Wychodząc z założenia, że w okazaniu tej pomocy nieszczęśliwym repatriantom, którzy przeszedłszy całą niesłychaną martyrologię piekła bolszewickiego i powrotu w strasznych warunkach do kraju, po tym powrocie zastali — jako popieliska swoich siedzib i osiedli — literalnie niebo i ziemię tylko, że w tej akcji samarytańskiej niedopuszczalnym jest, aby dzieliły nas jakiekolwiek różnice stanowe, klasowe, społeczne lub polityczne, że świętym chrześcijańskim i ogólnie ludzkim obowiązkiem jest przyjść z pomocą tym skrzywdzonym przez wojnę i los braciom naszym, że nakoniec niegodnym imienia polaka będzie ten, kto się od tej pomocy usunie. Centralne Tow. Rolnicze zwraca się niniejszem na łamach prasy do wszystkich rolników polskich, aby do tej akcji natychmiast przystąpili.

Forma, w jakiej by tę pomoc okazać należało, najlepiej wyrazi się przez zaofiarowanie ze strony każdego rolnika pewnej ilości zboża siewnego, ozimego i pewnej sumy w gotówce w stosunku do posiadanej przez siebie przestrzeni ornej.

Wobec trudności ustalenia dla całego kraju jednej ogólnej normy tej pomocy. Centralne Tow. Rolnicze uważałoby, że jednak należy ustalić pewne minimum szczególnie co do zboża siewnego, a mianowicie: od pół do jednego kilograma

z każdej morgi przestrzeni ornej. Zboże siewne przygotowane być winno, oczywiście, najpóźniej do połowy sierpnia, ażeby można było je na czas siewów jesiennych na kresach przesłać na miejsce. O ilości zaofiarowanego zboża i gotówki najlepiej będzie przysyłać deklaracje do miejscowych Tow. Rolniczych Okręgowych, które zajmą się zebraniem zaofiarowanych partij w ładunki wagonowe i przesłaniem ich na miejsce, jak również zebraniem gotówki.

Apel niniejszy do wszystkich rolników polskich kończy Centralne Towarzystwo wezwaniem, że dwa razy daje ten, kto dwa razy daje.

Skarby Górnego Śląska.

Na polskiej części Górnego Śląska jest mieszkańców około 900.000. Obszar nam przyznany wynosi 3.068 kilometrów kwadratowych. Zasoby węgla na całym Górnym Śląsku wynoszą, jak twierdzą znawcy, około 100 miliardów ton (tona jest 1000 kg.), w tem węgla koksującego, potrzebnego koniecznie dla przemysłu 18 miliardów ton. Na polskiej części jest trzy czwarte węgla kamiennego, a koksującego prawie połowa.

Obecnie Polska pod względem zapasów węgla kamiennego zajmuje trzecie miejsce w Europie; więcej od nas mają tylko Anglja i Niemcy, a pamiętajmy, że węgiel jest podstawą przemysłu. Gdybyśmy w całej Polsce zużywali tyle węgla, co przed wojną, toby nam zostało na wywóz za granicę jeszcze półtora miliona wagonów na rok.

Oprócz węgla w naszej części Górnego Śląska jest ruda cynkowa, a produkcja cynku będzie teraz w Polsce tak wielka, że na całym świecie tylko Stany Zjednoczone Ameryki będą miały większą produkcję od Polski.

Obok rudy cynkowej jest na Górnym Śląsku ruda żelazna i ołowiana, sól i siarka, a nawet w bardzo drobnej ilości złoto i srebro. Prócz kopalń są olbrzymie huty, do wytapiania żelaza, ołowiu, cynku, gromny przemysł chemiczny do wytwarzania destylatów i kwasów, nawozów sztucznych, farb, gazów i t. d. Przemysł chemiczny i żelazny, (gdzie wyrabiają narzędzia i maszynę) jest olbrzymi.

W powiecie pszczyńskim i rybnickim wspinały się lasy, ślicznie zagospodarowane. Są tam buki, jawory, klony, świerki sosny i dęby, a nawet cisy.

Największym jednak skarbem tej ziemi, to polski lud górnośląski, od którego niejednego wyuczyć się możemy.

Rozpowszechniajcie nasze pismo.

Jakiemi metodami posługuje się socjalista p. Daszyński.

Posel ks. Kaczyński zgłosił w Sejmie interpelację następującą:

Dnia 26 maja r. b. została wniesiona na Sejm interpelacja posła Daszyńskiego w sprawie odezw, nadesłanej rzekomo przez 4 księży diekanów ze Wschodniej Małopolski do Głównego urzędu statystycznego. Odezwa zawiera stek napaści i wymyślań na Rząd polski, jak „łajdacki i złodziejski Rząd polski“, „niech diabli porwą Rząd“ itp. nieparlamentarnych wyrażań pod adresem naszego Rządu. Odezwa kończy się pragnieniem zmiany rządów republikańskich na monarchiczne.

Nieprzyzwolita forma odezw i kilka zamazanych pieczętek, w żaden sposób nie dających się odcyfrować, już na pierwszy rzut oka wywołały wątpliwości co do jej autentyczności. Zresztą urząd statystyczny na podstawie urzędowego, schematyzmu kleru archidiecezji lwowskiej i przemyskiej, z których wyszła odezwa skonstatował, że podpisanych pod nią księży niema ani w jednej, ani w drugiej diecezji. Należy uważać za rzecz zupełnie wykluczoną, aby ci księża w dodatku diekani mogli być w schematyzmie urzędowym pominięci. Podpisany pod odezwą ks. Aleksander Jełowicki, gorący patriota i zasłużony Ojczyźnie uczestnik powstań, dawno już nie żyje. Na moje zapytania skierowane do Kurji metropolitarnej we Lwowie, otrzymałem odpowiedź, że kapłani figurujący pod odezwą wogóle nie istnieją.

Na takiej więc podstawie wnoszenie interpelacji i zamieszczenie w pismach sążnistych artykułów przeciwko duchowieństwu jest szczytem złej woli. P. posel Daszyński, jak w wielu razach tak i w tym wypadku dowiódł, że rzucanie najnieczestniejszych insynuacji i oszczerstw leży w systemie jego walki z przeciwnikiem i jest zgodne z jego pojęciami etycznymi.

Istnieją pewne poszlaki, że powyższa sfałszowana odezwa wyszła nawet z kół pokrewnych ideowo p. Daszyńskiemu, na kilka tygodni bowiem przed wniesieniem interpelacji była drukowana w pismach galicyjskich socjalistycznych, natychmiast więc po przesłaniu jej do Głównego urzędu statystycznego. Ale nie chodzi mi w danym wypadku o źródło pochodzenia tej odezw i o autora interpelacji p. Daszyńskiego.

Powyższa odezwa została wydana p. Daszyńskiemu bez wiedzy i woli kierowników Głównego urzędu statystycznego. Oddanie do użytku publicznego dokumentu sfałszowanego, o czem wiadano w Głównym urzędzie statystycznym, jest dowodem wielkiej nieuczciwości i przestępstwem, karanem nawet przez kodeks karny. Prócz tego na mocy przepisów ustawy o służbie państwowej

urzędnik państwowy, udzielający odpisu dokumentu bez wiedzy i woli odnośnych przełożonych podlega karze dyscyplinarnej, przewidującej wydalenie ze służby.

Przestępstwo powyższe jednego z funkcjonariuszy Głównego urzędu statystycznego nadszarpaneło powagę tej instytucji i rzuciło niemiłe światło na stosunki w niej panujące.

Pragnąc, aby na przyszłość nie powtarzały się podobne wypadki, szkodzące powadze państwa i jego obywatelom, zapytujemy Pana Prezydenta ministrów, czy gotów jest przeprowadzić w powyższej sprawie dochodzenie i ukarać winnych i o wyniku dochodzenia ogłosić w prasie.

Korespondencje.

Zaleszany, pow. Tarnobrzeg.

TCHÓRZOSTWO PIASTOWCÓW.

W niedzielę 18 b. m. miał tu się odbyć wiec ludowy z posłami z Warszawy. Zapowiadały wiec szeroko rozlepione afisze. Tymczasem zamiast posłów, przyjechał sobie do niejakiemu p. Rychła, ludowca, drugi ludowiec jakiś Maczuga z garbatym nosem, a obaj powąchwawszy, że jednak nie ma tu co robić, bo 90% włościan stoi przy sztandarze Stojalowczyków czynnych gdzie pieprz rośnie, nie odwoławszy nawet wiecu i nie podając żadnej przyczyny swojej sromotnej ucieczki. Tak to tchórzą nasi „ludowcy“, obrońcy ludu i t. d.

J. Stachurski.

Nie czekaj na kosztowne upomnienia

**Prześlij zaległą prenumeratę
czystym czekiem na konto**

Nr. 141.557

**Czyste чеки są do nabycia w każdym
Urzędzie pocztowym po 3 M.**

KRONIKA.

PODWYŻSZENIE TOWAROWYCH TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZACH. Zarząd kolei niemieckich ogłosił, że z dniem 1 lipca b. r. towarowe taryfy kolejowe będą podwyższone o 25%.

ROZDZIAŁ WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Począwszy od 15 lipca b. r. węgiel rozsyłany będzie według zarządzeń władz polskich. Do 14 lipca włącznie obowiązują jeszcze przepisy komisji rozjemczej międzysojuszniczej w Opolu. Państwowe koleje polskie pobierały dotąd kontyngens w wysokości 153.000 tonn miesięcznie. Kontyngent ten obecnie zwiększony będzie do 190.000 tonn.

ODROCZENIE WPROWADZENIA MONOPOLU TYTONIOWEGO. Jak dowiadujemy się, w sprawie monopolu tytoniowego ministerstwo skarbu napotkało przy zrealizowaniu jego na wielkie trudności z powodu braku odpowiednich kredytów. Wskutek czego zrealizowanie monopolu tytoniowego nastąpi dopiero w początkach przyszłego roku. Zaczyna się

ZNIESIENIE GRANICY. W związku z objęciem G. Śląska przez władze polskie, Min. Spraw Wewnętrznych zniósł kontrolę dowodów osobistych na dawnych punktach przejściowych: Dziedzice, Sosnowiec, Szczakowa między Polską a przyznanymi częściami G. Śląska.

NOWA TARYFA ZA TELEGRAMY. Z dniem 1 lipca obowiązuje nowa taryfa wewnętrzna: za telegramy zwykłe 20 mk., telegramy pilne 60 mk. od wyrazu. Równocześnie znosi się takse zasadniczą, natomiast ustanawia się najniższą opłatę za telegram zwykły 200 mk., pilny telegram — 600 mk.

PODNIESIENIE OPLAT STEMPOWYCH. Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dn. 8 maja 1922 wydana została nowa taryfa opłat stemplowych od podań, załączników do podań, oraz od świadectw urzędowych.

Według tej taryfy opłaty te wynoszą:

1) Od podań o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego 3.000 mk.

2) Od podań o zezwolenie na urządzenie lub zmianę instalacji potrzebnej do wykonywania przedsiębiorstwa zarobkowego 3.000 mk.

3) Od podań o zezwolenie na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterii fantowej i t. p. 500 mk.

4) Od podań o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego, restauracji i t. p., mimo nadejścia pory wyznaczonej zarządzeniami policyjnymi 500 mk.

5) Od wszelkich innych podań 200 mk.

6) Od każdego załącznika do podania 50 mk.

DANINA. Ministerjum skarbu podaje do wiadomości, że do dnia 15 czerwca b. r. wpłynęła z daniny 57.720.053.000 marek pol., t. j. 72 proc. kwoty prelimitowanej.

STAN ZASIEWÓW. Główny urząd statystyczny przesyła komunikat o stanie zasiewów. Z zestawienia widocznem jest naogół nieznaczne pogorszenie zasiewów ozimowych, co zostało spowodowane dość niską temperaturą w pierwszej połowie maja i posuchą, obejmującą środkową część Polski.

PIERWSZE KARABINY WYKONANE W POLSCE. Dnia 23 b. m. o godz. 11 przed południem odbyło się poświęcenie pierwszych karabinów, wykonanych w państwowej fabryce na Woli pod Warszawą. Następnie w strzelnicy odbyło się próbne strzelanie z karabinów. Pierwszy strzał dał minister Sosnkowski. Na uroczystości byli obecni z pośród jenerałów: jenerał Rozwadowski, Kuliński, Kaczyński, Dzierżanowski i Suszyński.

Z WÓZNEGO — PULKOWNIKIEM. W Sienawie (koło Jarosławia) zawieszano policję do zbadaenia, gdzie obecnie znajduje się postanica sądowy Ra-

ganowicz, któremu ma być wypłaconych kilka koron za jakąś czynność w latach ubiegłych. Policja po zbadań stwierdziła, że poszukiwany jest pułkownikiem wojsk polskich i komendantem placu w Łodzi. Piękna to karjera, niema co mówić. Pewnie był w P. O. W. i w Strzelcu!

„WIELKA OHWILA RADOŚCI I ŻALOBY“. Prof. Wincenty Sikora, Kraków 1922. Broszura pod tym tytułem traktuje o sprawie górno-śląskiej i cieszyńskiej, podając najważniejsze daty statystyczne. Do broszury dołączono mapkę. Nadaje się ona do bibliotek ludowych i szkolnych i dla prelegentów, gdyż w sposób przystępny wyjaśnia historycznie stan sprawy śląskiej i znaczenie Śląska dla Państwa Polskiego. Główny skład w Centralnej Składnicy Zarządu Głównego T. S. L. ul. św. Anny 5.

CO MÓWI GENERAL NIEMIECKI O POLSCE? General Hippel rozpisuje się w artykule „Der Rheinbund des Ostens” o Polsce i powiada, że Francja tylko może utrzymać Polskę, ponieważ Polacy i politycznie i ekonomicznie są niedołęgami, nie mogący sami sobie dać rady. W końcu powiada, że Francja już wyciąga czulki do Moskwy i gdyby jej powiodło się pozyskać przyjaźń rosyjską, to oczywiście w swym interesie poświęci dla przyjaźni potężnej Rosji Polskę i razem z nią wszystkie państwa nadbałtyckie. O Polsce powiada, że jest państwem, w którym pewna część jej mieszkańców jest jej wrogami. Nasi germanofile powinni wziąć sobie to pod rozwagę, a społeczeństwo sumiennością i pracowitością domnieć, że nie jest niedołęgą.

ŻYD — ZDRAJCA. W sądzie warszawskim rozpatrywaną była aż przez 8 dni sprawa kapitana wojsk polskich Terka — żyda, byłego oficera armii austriackiej, oskarżonego o szpiegostwo, oszustwo i zdradzanie Polski za marki niemieckie... Terk, po długich rozprawach sądowych, został skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

NIEMCY PRZECIWI ŻYDOM. Frakcja narodowo-niemiecka w Landtagu pruskim wniosła do rządu interpelację, w której między innymi podkreśla, że wedle oświadczenia ministra spraw wewnętrznych znajdowało się przed wojną w Niemczech około 50 tysięcy żydowskich robotników ze Wschodu. Do tego przybyło w czasie wojny i później jeszcze 105.000 żydów wschodnich jako robotników, z których 55 tysięcy pozostało w Niemczech. Zdaniem rzeczoznawców — twierdzą dalej interpelanci — cyfra ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż liczono tylko robotników. Największa część jednak żydów wschodnich szuka zajęcia w Niemczech nie jako robotnicy. Emigracja żydów wschodnich do Niemiec, w szczególności do Berlina, wytwarza wielkie niebezpieczeństwo dla ludności. W końcu interpelacja wzywa rząd do wydania radykalnych zarządzeń przeciwko dalszemu zalewaniu Niemiec przez żywioły żydowskie.

NASTĘPCA RATHENAU'A. Następcą dra Rathenau'a na stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej ma być M. von Wiedfeld, poseł niemiecki w Waszyngtonie.

NAZWISKA MORDERCÓW RATHENAU'A. Prozydum policji w Berlinie podało, że mordercami Rathenau'a są: berlińczyk Ernest Werner Techowe, Saksończyk Fischer zwany także Vogel i Meklemburezyk Knauer zwany Körner albo Körn.

KONDOLENCJA LLOYD GEORGE'A. Lloyd George nadesłał kancierzowi Wirth'owi następującą depeszę: „Z głębokiem smutkiem dowiedziałem się o śmierci dra Rathenau'a, śpieszę wyrazić Panu moje współczucie z powodu zbrodni, która pozbawiła naród niemiecki jednego z najwybitniejszych jego przedstawicieli. Takich ludzi jak Rathenau, którzy narażając się na publiczną nienawiść poświęcają się dla dobra swego kraju, powinien uczyć cały świat. Proszę wyrazić rodzinie zmarłego moją głęboką sympatię“.

WYBORY NA WĘGRZECH I W RUMUNJI dały ogromną większość w Sejmach tych krajów stronnictwom rządowym, umiarkowanym. W Irlandji przy wyborach przepadli zwolennicy nieublaganej walki z Anglią, zwyciężyli zwolennicy ugody, uznającej niezawisłość Irlandji.

NAPAD BANDYCKI. W Korolinie pow. Szamtułskim, w Poznańskim, 4 zamaskowanych bandytów napadło na gospodarza Wachowiaka; steroryzowali domowników jego, związali ich, pobili i zrabowali około 200.000 marek w różnych przedmiotach.

„ŚWIĘTY“ KAROL. Biskup z Funchalu na Maderze stara się, by był cesarz austriacki Karol został świętym. — Prawdopodobnie byłby to patron od koniaku!

KRYTYCZNY STAN ZDROWIA LENINA. Najnowsze wiadomości z Moskwy głoszą, iż stan zdrowia Lenina w ostatnich czasach znacznie się pogorszył. Mówi on tylko z trudnością, a często zawodzi go pamięć, tak, iż nie poznaje osób ze swego otoczenia. Dwaj znani lekarze niemieccy wyjechali aeroplanem do Moskwy.

Według prasy rosyjskiej przypuszczalnym następcą Lenina ma być Dzierżyński.

L. GEORGE TRĄBI NA JESZCZE JEDNĄ KONFERENCJĘ. Jak donoszą pisma, prowadzone są narady zainicjowane przez Lloyda George'a w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej, która miała by się odbyć w sierpniu w jednej z miejscowości Riwiery.

AMERYKANIN POŻARTY PRZEZ GŁODNYCH. Z Rewlu w Rosji donoszą, że kierownik amerykańskiej misji dla ofiar głodu w gubernji samarskiej, został tamże napadnięty przez tłum ludzi zgłodniałych, którzy go zabili, rozszarpali na kawałki i pożarli.

ILE JEST LUDZI NA ŚWIECIE? Wedle obliczeń podanych przez angielskie pismo, ilość mieszkańców przedstawia się w sposób następujący: Europa liczy 500 milionów mieszkańców, Azja 900 milj., Afryka 150 milj., Ameryka 200 milj., Australja 7 milionów mieszkańców. Czyli razem 1 miliard 777 milionów mieszkańców.

Zaludnienie państw europejskich przedstawia się następująco: Rosja (w Europie i Azji) 130 milionów mieszkańców, Niemcy 60 milj., W. Brytania 40 milj., Włochy 39 milj., Ukraina 40 milj., Francja 39 milj., Polska 27 milj., Hiszpanja 23 milj., Rumunia 15 milj., Jugosławja 14 milj., Czecho-Słowacja 14 milionów mieszkańców.

MAŁPIA ORKIESTRA. Pewien sprytny przedsiębiorca w Londynie wystąpił z orkiestrą 20 małp tresowanych, które grały na rozmaitych instrumentach i zbierał duże sumy pieniędzy. Po każdym jednak koncercie kilka małp mdlało z wyczerpania. Ponieważ w Anglii nie wolno torturować zwierząt dla rozrywki, zaskarżono przedsiębiorcę do sądu. — W sądzie wykazało się, że małpia orkiestra była zwykłym oszustwem — małpy udawały tylko doskonałe, że grają, a w rzeczywistości grała orkiestra złożona z ludzi ukrytych za zasłoną. Wobec tego sprytnego przedsiębiorcę uwolniono od zarzutu torturowania zwierząt, ale skazano go za oszukiwanie ludzi.

MILE STWORZONKA. Jak wiadomo, tyfus plamisty przenosi się za pośrednictwem wszy. Obliczono, iż przez wszy zmarło w r. 1820 w Polsce 150 tysięcy ludzi. W Rosji przeszło 3 miliony. Dżumę, chorobę straszniejszą, niż tyfus i cholera, roznoszą znowu pchły. Dzięki pchłom zginęło w Indiach w krótkim przeciągu czasu 7 milionów ludzi.

WEDŁUG DOKŁADNYCH OBLICZEŃ, przeprowadzonych w Anglii, tysiąc niemowląt umiera rocznie z powodu much, przenoszących dziecięce choroby żołądka, a prócz tego dżenterję, tyfus i cholere. W ciągu lata jedna mucha mogłaby stać się rozmnożycielką 4,472,286,103,628,713,459,320 much. Obliczył to prof. Howard.

TRZY LATA SPAŁ. Niedawno umarł w Ameryce niejaki Jim Eslinger, który przez trzy lata pogrążony był w nieprzerwanym śnie. Lekarze w żaden sposób nie mogli go obudzić, w ostatnich chwilach chory nie chciał przyjmować pokarmu i umarł z głodu.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Baścik, Kobiernice 50 Mk.; Dr. Jan Socha, Lwów 50 Mk.; Józef Lawiński, Ujście Jezuckie 250 Mk.; Dr. Zygmunt Wroński, Nowy Sącz 1.000 Mk.; Alojzy Pawlik, Mucharz 162 Mk.; Wojciech Goleniowski, Skopów 50 Mk.; Zygmunt Kossowski, Nowy Sącz 80 Mk.; Michał Kowalski, Sierakośce 50 Mk.; Józef Świerczek, Łodygowice 130 Mk.; Wojciech Szostak, Dzwiniacz 50 Mk.; Jan Gałuszka, Słeczowice 50 Mk.; Dr. Jan Chmielowski, Kraków 5.150 Mk.; Katarzyna Borowin, Buczków 100 Mk.; Koleta Jewiasz, Buczków 200 Mk.; Ewa Waśniowska, Bogucice 200 Mk.; Jędrzej Senderek, Grabie 100 Mk.; Józef Partyka, Grabie 100 Mk.; Maria Moneta, Wyżyce 200 Mk.; Ks. Tadeusz Sebastjański, Pniów 1.000 Mk.; Wojciech Kocoł, Trzebinia 50 Mk.; Jan Jastrzębski, Brzezinka 100 Mk.; Tomasz Migala, Łeki 100 Mk.

DLA „JANTKA Z BUGAJA”: Dr. Zygmunt Wroński, Nowy Sącz 1000 Mk.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ziunka z Bobowej. Długie wiersze umieścić możemy przy sposobności obszerniejszych numerów (świętecznych). Prosimy więc nadesłać, to zachowamy. „Do młodzieży“ umieścimy. — **Stan. Wrona.** Prosimy o korespondencję. — **Kuczek Polonia.** Na list otrzyma Pan. odpowiedź w najbliższym czasie.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy wystawiony przez P. K. U. na nazwisko Stanisław Brzezka, ur. 1896 r. Wielowieś, powiat Tarnobrzeg.

DWIE KAMIENICZKI z jednym podwórziem obszerszem, wjazdowem, studnią zawsze obfitą w wodę i ogródkiem warzywnym, najodpowiedniejsze dla kowala i stelmacha przy głównej ulicy do sprzedania tanio najchętniej Amerykanom, z wolnem mieszkaniem. Wiadomość u p. Rozalji Bielak w Przemyśle, ul. 3 maja 1. 79.

NA SPRZEDAŻ.

Restauracja i 72 morgów ziemi, w tem 15 mg. łąki, budynki murowane, 7 sztuk bydła, 2 dobre konie, wszelkie maszyny rolnicze, wazy i t. d. Cena 13 milionów marek pol.

Gospodarstwo 31-morgowe, w tem 25 mg. łąki, budynki murowane 4 konie, 10 sztuk bydła, 3 maciery, wszelkie maszyny rolnicze. Cena 13 i pół miliona Mk. a 3 miliony może zostać na hipotece.

Gospodarstwo 70-morgowe w tem 20 mg. łąki, budynki murowane, 3 konie, 1 źrebiec, 9 sztuk bydła, 7-świń, wszelkie maszyny rolnicze. Cena 12 milionów Mk. a 3 miliony może zostać na hipotece na dłuższe lata.

Gospodarstwo 4 i pół mg. do tego 2 morgi dzierżawy na dłuższe lata; budynki murowane. Cena 1 milion dziewięćset tysięcy Mk.

Gospodarstwo 20 morgowe, w tem 2 mg. łąki, budynki murowane, 2 krowy, 1 koń i wszelkie narzędzia rolnicze. Cena 8 miliony Mk.

Gospodarstwo 13-morgowe, budynki murowane, 2 krowy, 1 koń i wszelkie narzędzia rolnicze. Cena 3 miliony 200 tysięcy Mk.

Gospodarstwo 14-morgowe, z całem urządzeniem rolniczem, budynki w dobrym stanie. Cena 2 i pół miliona Mk.

Gospodarstwo 12-morgowe z inwentarzem żywym i martwym; budynki w dobrym stanie. Cena 2 miliony Mk.

Kamienica 1-piętrowa w dużem mieście. Cena półtora miliona Mk.

Kamienica 1-piętrowa w dużem mieście. Cena 2 miliony mkp.

Prócz tego mam wiele innych majątków do sprzedania i dzierżawy.

JAN KOZŁAK, OSTRÓW (POZNAŃSKIE)
UL. KOŚCIUSZKI L. 13.

Adwokat i Obronca
Dr. A. Rolanowski
W KRAKOWIE.

ul. Lubicz 26. Tel. Nr. 3150.

Kosy Karpackie!

Specjalnie wyrabiane! Za każdą kosę daję gwarancję. Może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie swoim kosztem wymieniam; jednak to bardzo rzadki wypadek. Wysyła hurtownie i detalicznie!

Długość kos 65, 70, 75, 80, 85, 90, cena za sztukę 1600, 1650, 1700, 1750, 1800, 1850 Mp. szerokość 5—6 cm.

Rabat na 10 sztukach 1, na 20—3, na 50—8, na 100 sztukach 20 kos darmo. Także drugi rodzaj kos o 400 Mp. taniej za każdą kosę, lecz bez gwarancji i żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorę. Brzytwy po Mp. 1000, tuzin Mp. 9000. Koszta jak obecnie ogromne ponoszę sam. Płatne przy zamówieniu z góry albo połowę z adatu; bez zadatku nie wysyła się wcale.

Adres firmy: Stefan Dobuszezak, fabr. skład kos. Dolina k. Stryja, Małopolska.

Składnica Kólek Rolniczych
w Przeworsku.

ma do sprzedania książki folio na 80, 100 i 120 kartek z indeksem i bez indeksu (nadające się do spisywania protokołów).

SPRZEDAM amerykańsko-polską
pożyczkę dolarową.

Zgłoszenia pod Adresem Administracji „Wieńca-Pszczółki”

Cykorje
Kawę
Herbatę
Mydło do prania
Farbkę do bielizny
Ultramarynę
Pastę do obuwia

hurtownie i częściowo nabyć można
w sklepie

Tow. handl. BRACIA ROLNICCY

Sp. Akc.

w Krakowie, ul. Sienna 2.

POLSKI BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY SPÓŁKA AKCYJNA
W KRAKOWIE.

Zakład Główny Kraków, ul. Wiślna 12. Telefon Nr. 3049.

Oddział Warszawski ul. Wierzbowa 9. (Plac Teatralny).

I. Oddział Miejski w Krakowie, ul. Stradom 27. Telefon Nr. 3145

załatwia wszelkie czynności bankowe oraz przyjmuje wkłady
na książeczki, płacąc:

- 7^o/_o rocznie od wkładów płatnych za rocznem wypowiedzeniem,
- 6^o/_o rocznie od wkładów płatnych za półrocznem wypowiedzeniem,
- 5^o/_o rocznie od wkładów płatnych za kwartalnem wypowiedzeniem,
- 4¹/₂^o/_o rocznie od wkładów płatnych za jednomiesięcznem wypowiedzeniem,
- 4^o/_o rocznie od wkładów płatnych każdej chwili.